CENA 10 GROSZY. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

GŁOS ZIEMI
GAZETA TYGODNIOWA

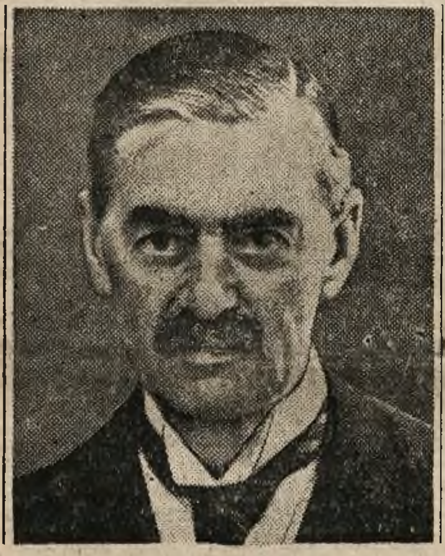
ADRES Redakcji i Administr. Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4. Godz. przyjęć 9—13 oprócz niedziel i świąt

PRENUMERATA Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ: miesięcznie 35 gr, kwartalnie 95 gr półrocznie 1.75, rocznie 3 zł. Cena pojedyńczego numeru 10 gr.

Rok III. Wilno, Niedziela 16 lipca 1939 r. № 29 (118)

Oświadczenie Chamberlaina w sprawie Gdańska

Gdańsk nie jest zagadnieniem lokalnym
Zabranie go równałoby się uduszeniu Polski
I Anglia rzuci wszystkie swe siły, by się temu przeciwstawić



CHAMBERLAIN

Premier Chamberlain złożył w dniu 10 bm. w Izbie Gmin oświadczenie o stanowisku rządu brytyjskiego w sprawie Gdańska.

Premier Chamberlain oświadczył co następuje:

„Przy poprzednich okazjach stwierdzałem, że rząd J. K. M. utrzymuje ścisły kontakt z rządami polskim i francuskim w sprawie Gdańska. W obecnej chwili nie mam nic więcej do podania do wiadomości, jakie zostały już Izbie udzielone na temat lokalnej sytuacji. Ale będzie może rzeczą pożyteczną jeżeli dokonam przeglądu poszczególnych elementów tego zagadnienia tak, jak przedstawia się ono rządowi J. K. M.

Pod względem ludnościowym Gdańsk jest prawie całkowicie miastem niemieckim, ale dobrobyt jego mieszkańców zależy w bardzo znacznym stopniu od polskiego handlu. Wisła jest jedyną drogą wodną Polski do Bałtyku, a port u jej ujścia posiada żywotne znaczenie strategiczne i ekonomiczne dla Polski. Gdyby jakiekolwiek inne mocarstwo usadowiło się w Gdańsku, mogłoby ono gdyby zechciało zamknąć dostęp Polski do morza i w ten sposób wywrzeć na Polskę nacisk ekonomiczny i wojskowy, równający się uduszeniu jej.

Ci, którzy byli odpowiedzialni za kształtowanie obecnego statutu Wolnego Miasta, w pełni zdawali sobie sprawę z tych faktów i uczynili, co tylko było w ich mocy, aby sprostać tej sytuacji. Ponadto **Nie ma mowy o żadnym ucisku ludności niemieckiej w Gdańsku,** przeciwnie administracja Wolnego Miasta jest w rękach niemieckich. Te ograniczenia, które są nałożone, nie są tego rodzaju, aby pomniejszały swobodę obywateli gdańskich.

Obecny stan rzeczy, aczkolwiek możliwe są pewne poprawki, nie może być uważany za niesprawiedliwy, lub nielogiczny. **Zachowanie status Quo** ()stan dotychczasowy) **zostało w istocie rzeczy zagwarantowane przez samego** kanclerza Rzeszy na okres aż do roku 1944 drogą dziesięcioletniego porozumienia, które zawarł on z Marszałkiem Józefem Piłsudskim.

Aż do marca rb. wydawało się, iż Niemcy uważają, że chociaż pozycja Gdańska mogłaby wymagać poprawek, to jednak zagadnienie to nie było ani pilne, ani też nie prowadziło do poważnego sporu. Ale w marcu, gdy rząd niemiecki wysunął propozycję pod postacią pewnych dezyderatów, którym towarzyszyła kampania prasowa, **rząd polski uświadomił sobie, że niezadługo stanać może w obliczu jednostronnego rozwiązania, któremu będzie musiał przeciwstawić** przy użyciu wszystkich swoich sił. Rząd polski miał przed sobą wydarzenia, jakie zaszły w Austrii, w Czechosłowacji i w Kłajpedzie. W ich obliczu **rząd polski nie zgodził się na przyjęcie niemieckiego punktu widzenia i ze swej strony wysunął sugestie,** co do możliwego rozwiązania zagadnień, w których Niemcy są zainteresowani.

Polska podjęła 23 marca pewne **zarządzenia obronne** i wystosowała do Berlina odpowiedź 26 marca. **Pragnę aby Izba dokładnie zanotowała sobie te daty.** W Niemczech bowiem kilkakrotnie oświadczano, że gwarancja rządu J. K. M. zachęciła dopiero rząd polski do podjęcia akcji, o której wspomniałem. Natomiast faktem jest że gwarancja brytyjska nie była udzielona przed 31 marca. Dn. 26 marca nie było o niej jeszcze mowy, nawet wobec rządu polskiego. Niedawne wydarzenia w Gdańsku dały powód do obaw, że zamierzone jest rozwiązanie przyszłości portu gdańskiego drogą jednostronnej akcji, zorganizowanej przy pomocy podziemnej konspiracji, aby postawić Polskę i inne mocarstwa **przed faktem dokonanym.**

W tych okolicznościach **usiłowano ze strony niemieckiej przedstawić każdą akcję podjętą przez rząd polski dla przywrócenia istniejącego porządku rzeczy jako akt agresji** z jej strony, a gdyby ta akcja poparta została przez inne mocarstwa, to mocarstwa te zostałyby oskarżone o udzielenie Polsce pomocy przy stosowaniu siły. O ileby bieg wypadków był w rzeczywistości jak to jest zamierzone w tej hipotezie, to z tego, co już oświadczyłem poprzednio, członkowie Izby Gmin uświadomią sobie, że

ZAGADNIENIE NIE MOGŁOBY BYĆ ROZPATRYWANE JAKO SPRAWA ŚCIŚLE LOKALNA,

dotycząca praw i swobód gdańszczan, którzy zresztą pod żadnym względem nie są zagrożeni, lecz wywołałaby natychmiast brzemienne skutki o ile chodzi o zagadnienie.

W międzyczasie mam nadzieję, że **wszyscy zainteresowani wykażą, że są zdecydowani nie dopuścić do jakichkolwiek incydentów w związku z Gdańskiem,** któreby miały przybrać taki charakter, że mogłyby stanowić zagrożenie pokoju Europy".

Zagwarantowaliśmy udzielenie naszej pomocy Polsce w wypadku wyraźnego zagrożenia jej niepodległości, które uzna ona za tak żywotne, że przeciwstawi mu się przy użyciu wszystkich sił narodu

I JESTEŚMY NIEZŁOMNIE ZDECYDOWANI WYPEŁNIĆ TO NASZE ZOBOWIĄZANIE

Oświadczyłem, że wobec tego, iż obecny stan rzeczy nie jest ani niesprawiedliwy, ani nielogiczny, może on się ewentualnie nadawać jedynie do dokonania pewnych poprawek. Możliwe, że w bardziej czystej atmosferze ewentualne dokonanie poprawek mogłoby być omawiane. W rzeczywistości płk Józef Beck sam w swej mowie z 5 maja oświadczył, że o ile rząd Rzeszy kieruje się dwiema przesłankami a mianowicie pokojowymi zamiarami i pokojowymi metodami postępowania, to wszelkie rozmowy są możliwe. W swoim przemówieniu przed Reichstagiem dnia 28 kwietnia kanclerz Niemiec oświadczył, że o ile rząd polski życzy sobie doprowadzić do nowych zobowiązań traktatowych, regulujących jego stosunki z Niemcami, to myśl taką mógłby on chętnie powitać. Dodał on, że wszelkie tego rodzaju zobowiązania w przyszłości musiałyby być oparte na absolutnie wyraźnych zobowiązaniach, wiążących w równym stopniu obie strony.

Rząd J. K. M. zdaje sobie sprawę z tego, że **ostatnie wydarzenia w Wolnym Mieście zamąciły zaufanie** i uczyniły w obecnej chwili rzeczą bardziej trudną znalezienie atmosfery, w której przeważałby rozsadek. W obliczu tej sytuacji **rząd polski pozostaje spokojny,** a rząd J. K. M. ma nadzieję, że Wolne Miasto,pomne swoich dawnych tradycji, będzie znowu w stanie dowieść, jak to uczyniło niegdyś w swojej historii, że rozmaite narodowości mogą razem współpracować, o ile ich rzeczywiste interesy zazębiają się.

Izba przyjęła deklarację premiera głośnymi i powszechnymi oznakami zadowolenia na wszystkich ławach.

Ambasador Raczyński obecny był w loży dyplomatycznej w czasie składania przez premiera deklaracji.

Sowiety grożą Japonii

W gazecie sowieckiej „Prawda" ukazał się artykuł omawiający stosunki sow.-japońskie. W 1936 r., pisze „Prawda" Rosja Sowiecka zawarła z Mongolską Republiką Narodową pakt wzajemnej pomocy. Stalin powiedział wówczas, iż na wypadek, jeżeli niepodległość Mongolii zostanie zagrożona, Związek Sowiecki wystąpi w jej obronie całym zasobem swych sił zbrojnych. Związek Sowiecki spełni swoje zobowiązania.

31 maja Mołotow przestrzegał Japonię! Przestrogi te nie odniosły widać skutku.

„Wszyscy prowokatorzy wojny, czyhający na granicach Mongolii, otrzymają od czerwonej armii nauczkę, na którą zasłużyli sobie" — kończy wojowniczo „Prawda".

W moskiewskich kołach politycznych, uważają, że w najbliższych dniach większe oddziały czerwonej armii rozpoczną wielką ofensywę na Mandżurię.

Co się zdarzyło w ciągu tygodnia

5.VII — 11.VII

Ubiegły tydzień minął pod znakiem co raz bardziej rozpalającej się wojny na **Dalekim Wschodzie**. Komunikaty oficjalne japońskie donoszą wciąż o wielkich zwycięstwach wojsk japońskich licząc codziennie straty sowieckie na setki zabitych i rannych a zwłaszcza wyolbrzymiając zwycięstwa swej floty powietrznej, która jeśli wierzyć, codzień strąca po kilkadziesiąt samolotów sowieckich.

6 lipca urzędowa agencja telegraficzna sowiecka TASS ogłosiła pierwszy komunikat z przebiegu walk z Japonią na Dalekim Wschodzie. Sowiety w komunikacie swym nie pozostały oczywiście dłużne Japonii podając, że w pierwszych starciach Japończycy stracili 50 czołgów, kilkadziesiąt samolotów i wiele sprzętu wojennego oraz ludzi.

Toczące się obecnie walki sowiecko - japońskie są typowe dla nowoczesnych wojen. Faktycznie jest to wojna Sowietów z Japonią, ale oficjalnie wojny takiej nie ma — nie było wszak „wypowiedzenia" wojny itd. W języku urzędowym to, co się dziś dzieje na Dalekim Wschodzie nazywa się walkami granicznymi mongolsko - mandżurskimi w okolicach rzeki Khalka.

Blokada Tientsinu i zatarg japońsko - angielski trwa, aczkolwiek rządy obu państw prowadzą wciąż pertraktacje nad załatwieniem spornych kwestii. Ostatnio Japonia obostrzyła blokadę koncesji angielskich w Chinach, pragnąc widocznie wpłynąć tą drogą na ustępliwość Anglii.

W Europie nastrój wojenny trwa. W ostatnich dniach daje się jednak zauważyć pewne odprężenie **w sprawie Gdańska**, bezwątpienia będące skutkiem zdecydowanych zapowiedzi Anglii i Francji pod adresem Niemiec na wypadek jakich niespodzianek i nieugiętego stanowiska Polski w sprawie Gdańska. Wysiłki dyplomacji niemieckiej skierowały się przeto znów na południe zabiegając o zjednanie dla swych planów Bułgarii.

W końcu ub. tygodnia **Berlin gościł premiera bułgarskiego Kiosseiwanowa**, nadając tej wizycie jak najbardziej uroczysty charakter. W czasie licznych przyjęć, defilad i bankietów podkreślano w Berlinie z naciskiem tradycję braterstwa broni bułgarsko-niemieckiej itd. Prasa europejska omawiając wizytę Kiosseiwanowa w Berlinie stwierdza, że jest to początek nowej ofenzywy Niemiec i Włoch na Bałkanach, dążących do stworzenia paktu dunajsko - bałkańskiego, w skład którego weszłyby Węgry, Jugosławia i Bułgaria — oczywiście pod „protektoratem" „osi".

Rokowania angielsko - sowieckie jeszcze się nie zakończyły, a ich przewlekanie wzbudza w opinii francuskiej i angielskiej coraz silniejsze niezadowolenie. W obecnym stadium rozmów angielsko-sowieckich należy wątpić już, czy doprowadzą one do osiągnięcia porozumienia.

W dniach 7, 8 i 9 lipca Polska gościła rodzinę królewską albańską **Achmeta Zogu**, która w drodze z Rumunii zwiedziła Lwów, a następnie po parudniowym pobycie w Warszawie odjechała do Gdyni spotykając się wszędzie z dużą życzliwością ludności. Achmed Zogu wraz z rodziną i świtą zamierza podobno udać się z Gdyni do Anglii.

7 lipca przyjechała do Polski **wycieczka dziennikarzy litewskich** złożona z kilkunastu osób, której celem jest zwiedzenie Polski i nawiązanie bliższych stosunków ze swymi kolegami - dziennikarzami polskimi.

Po deklaracji Chamberlaina

Gdańsk — jednym z najważniejszych zagadnień międzynarodowych

Prasa angielska jak najżyczliwiej ustosunkowuje się do ostatnio wygłoszonej deklaracji premiera Chamberlaina w sprawie Gdańska.

Dzienniki podkreślają, że obecnie nie pozostaje już miejsca na żadne nieporozumienia lub niedomówienia. Sytuacja jest jasna i wyraźna. Każde słowo premiera Chamberlaina było pełne znaczenia i posiada swą wartość.

Dzienniki podkreślają, że deklaracja premiera przyjęta była bardzo życzliwie przez członków Izby Gmin wszystkich stronnictw.

Dzienniki podkreślają również, że deklaracja nosi wszelkie cechy uzgodnienia między Warszawą i Londynem i nie ulega wątpliwości, że każde słowo w tej deklaracji jest wynikiem kompletnej kolaboracji między W. Brytanią i Polską.

Dzienniki zaznaczają, że po raz pierwszy zagadnienie gdańskie, które dotąd Niemcy usiłowali traktować jako należące wyłącznie do orbity interesów niemieckich, zostało postawione autorytatywnie przed całym światem w parlamencie brytyjskim jako jedno z najważniejszych zagadnień międzynarodowych.

W Paryżu giełda zareagowała zwyżką

Cała paryska prasa popołudniowa z dn. 10.VII w obszernych komentarzach, poświęconych wystąpieniu premiera Chamberlaina, deklaruje całkowitą solidarność i uznanie dla stanowiska Anglii i wyraża zadowolenie, że mowa ta została wygłoszona.

„Intransigeant" zamieszcza artykuł p. Gallusa, w którym pisze, że premier brytyjski nie chciał niczego zostawić niejasnym, uważa za ważne dać Niemcom ostrzeżenie, że działanie podstępne nie przyda się na nic i że żadne wykręty prawnicze, ani chytrość nie przeszkodzą W. Brytanii w wykonaniu obowiązku, który sobie wytknęła. P. Gallus przypomina, że premier Daladier kilkakrotnie już oświadczał, iż Francja również przeciwstawi się każdemu nowemu przedsięwzięciu przemocy bez względu na to, czy dokonane będzie przez siłę, czy przez podstęp.

„Information" podkreśla, że stanowczość oświadczenia prem. Chamberlaina, nie wykluczającą zresztą rozwiązania pokojowego sprawy Gdańska, wywołała na giełdzie dodatnie wrażenie, które wywołało zwyżkę kursów.

Ultimatum japońskie

do władz koncesji francuskiej w Kantonie

Major Wukan, dowódca oddziałów japońskich, stacjonujących w Hankau w Chinach, skierował do władz koncesji francuskiej notę, w której żąda natychmiastowego uwolnienia aresztowanych Chińczyków, zwolenników współpracy z Japonią, oraz wydania skonfiskowanych flag japońskich.

W razie, gdyby władze koncesji francuskiej — podkreśla nota — nie zastosowały się do tych postulatów, „izolacja" koncesji stałaby się nieuniknioną.

W stosunkach pomiędzy władzami koncesji francuskiej a władzami japońskimi w Hankau panuje naprężenie z powodu odrzucenia przez konsula francuskiego żądania, zgłoszonego przez projapońsko usposobione władze municypalne, aby zezwolono na projapoński pochód w koncesji francuskiej.

Przedstawiciel władz municypalnych m. Hankau oświadczył, iż w razie, gdyby władze francuskie nie zmieniły swego stanowiska koncesja francuska będzie pozbawiona dopływu wody i elektryczności.

Znowu rozebrano Anglika w Tientsinie

Ponownie wydarzył się wypadek publicznego rozebrania obywatela brytyjskiego przez posterunek japoński patrolujący koncesję angielską.

HONGKONG (Pat). Jak donoi Agencja Reutera konsulat brytyjski w Tsingtad został obrzucony kamieniami przez demonstrantów chińskich.

Do wnętrza gmachu konsulatu wrzucono petardę.

Kuszenie Wschodu

Dla niektórych mieszkańców Ziem Wschodnich naszego państwa, Rosja Sowiecka przedstawia się jako niby we śnie wymarzona kraina wolności, równości, dobrobytu i szczęścia. Nieliczni ci ludzie ulegając nieprzebierającej w środkach propagandzie sowieckiej z jednej strony, z drugiej zaś nie zdając sobie sprwy ani z istoty komunizmu, ani z tych warunków, w jakich zmuszony jest pracować chłop i robotnik rosyjski — ulegają czasem kuszeniu Wschodu, wprzęgają się w rydwan służby sowieckiej i gdy zaczyna im się palić grunt pod nogami w swoim rodzinnym kraju, z narażeniem życia starają się przedostać na terytorium osławionego „raju" bolszewickiego.

W ostatnim czasie zanotowano na terenie województwa nowogródzkiego kilka wypadków zbiegostwa na terytorium Sowietów. Jeden z nich miał tragiczne zakończenie. W nocy, z dnia 28—29 ub. miesiąca na terenie pow. wołożyńskiego został zastrzelony przez patrol graniczny niejaki Małyszko pochodzący z gminy Tarzec, powiatu stołpeckiego w czasie usiłowania nielegalnego przekroczenia granicy. Jak wykazało późniejsze śledztwo był on czynnym działaczem komunistycznym i usiłował zbiec do Rosji w celu uchylenia się od wymiaru sprawiedliwości.

Padł on bez wątpienia ofiarą kuszenia Wschodu i propagandy sowieckiej.

Dziwna i na prawdę niewytłumaczalna dla trzeźwo myślącego człowieka rzecz. Ludzie ci a raczej ofiary propagandy kominternu, sądzą w swym zaślepieniu i naiwności, że z chwilą, gdy się dostaną do „raju" sowieckiego, zostaną tam przyjęci z otwartymi ramionami, że zdobędą wymarzone warunki pracę, zarobków, dobrobytu, osiągną sławę i zaszczyty.

Zapominają biedacy, że jeżeli nawet w dzisiejszej Rosji są te rzeczy do pomyślenia, to napewno nie dla nich, bo zarezerwowano je przede wszystkim „swoim ludziom", to jest nielicznym członkom partii komunistycznej z jej czerwonym dyktatorem Stalinem na czele.

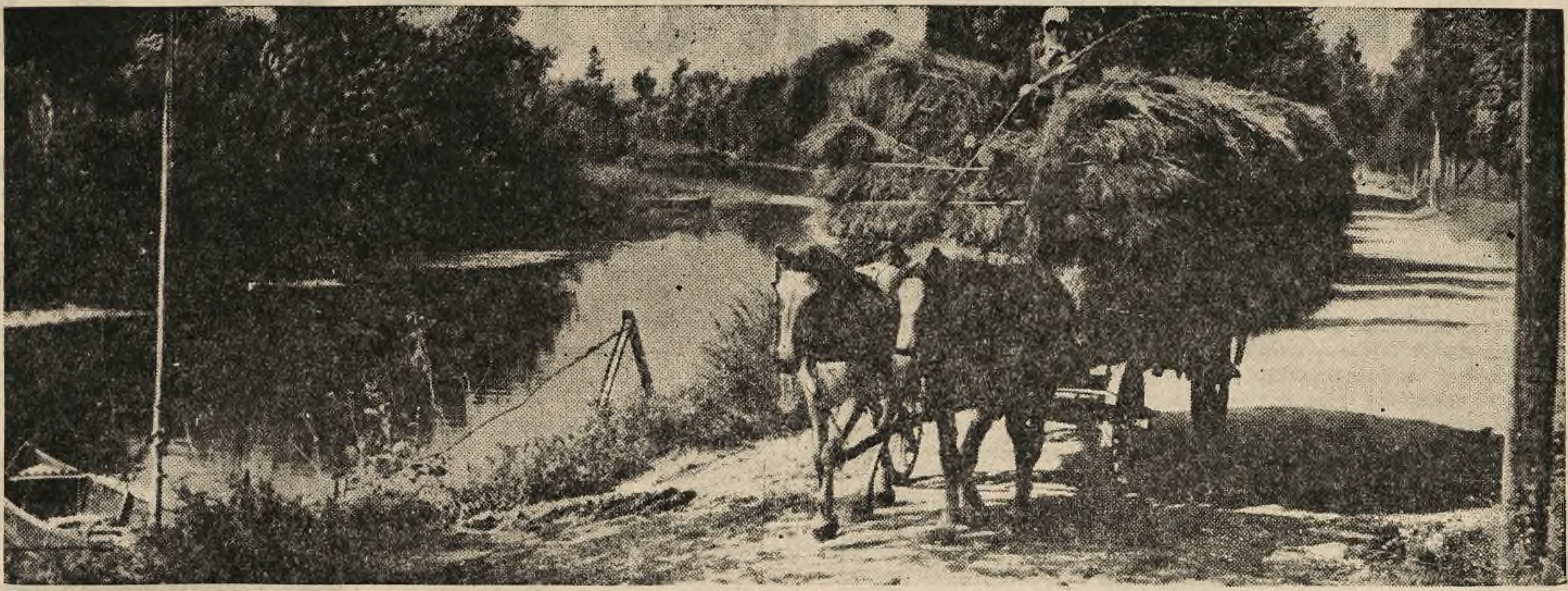
Najszersze zaś masy chłopów i robotników sowieckich są zmuszone żyć i pracować w jak najokropniejszych warunkach i odrabiać jak za czasów „cara batiuszki" najgorszą pańszczyznę w sowchozach i kołchozach, lub co oporniejsi, gnić na wyspach Sołowieckich, czy też pracować o głodzie i chłodzie w lasach syberyjskich przy wycinaniu i obróbce drzewa. Nic przeto dziwnego, że na skutek takich warunków życia i pracy śmiertelność ludności w Rosji dochodzi do kolosalnych wprost rozmiarów, a epidemie różnych chorób dziesiątkują setkami tysięcy nieszczęśliwą ludność.

Oto nie tak dawno prasa całego świata, opierając się na danych statystycznych, doniosła, że na przestrzeni kilku ostatnich lat „znikło" w Sowietach kilkadziesiąt milionów ludzi. Takie i tym podobne przykłady i dane statystyczne z życia sowieckiego możnaby przytaczać bez końca. Wszystkie one świadczą o niesłychanym zanarchizowaniu, ucisku i wyzysku mas bezbronnej ludności sowieckiej, zdanej na łaskę i niełaskę czerwonych komisarzy.

Jakże wielkie przeto musi być rozczarowanie tych naszych domorosłych komunistów i sympatyków bolszewickiego reżimu, którzy uległszy kuszeniu Wschodu, przedostają się na tamtą stronę.

Jakże bolesny spotyka ich zawód,

Zbliżają się żniwa...



Całe miasteczko w gruzach

Straszliwy bilans wybuchu prochowni hiszpańskiej

9. 7. wydarzył się w okolicach Salamanki straszliwy wybuch prochowni, który zburzył całkowicie, lub częściowo 1090 z 1456 domów w Penaranda de Brancamonte. Około 100 domów oraz trzy fabryki stoją jeszcze w płomieniach, przy czym straż ogniowa jest bezsilna ze względu na brak wody.

Siła wybuchu była tak wielka, że słyszano go w Salamance odległej o 40 klm. Teatr, muzeum, koszary gwardii cywilnej oraz elektrownia zostały doszczętnie zniszczone. W kościele św. Michała, położonym w odległości jednego kilometra od miejsca wybuchu, zostały wyrwane drzwi i wyrzucone na znaczną odległość.

Pociąg towarowy, który w chwili wybuchu znajdował się na stacji, został zrzucony siłą powietrza z toru, a wagony zamieniły się w bezkształtną masę odłamków żelaza i drzewa. Na miejsce katastrofy przybyło wojsko i oddziały straży ogniowej z Salamanki, Zamory, Valladolid i z Avili.

Zakonnice, które wybuch zastał na modlitwie w kaplicy, uratowały się cudem.

Dotychczas na cmentarzu Bramcamonte pochowano 45 ofiar wybuchu. Po południu zmarły 4 osoby ciężko ranne. Stan zdrowia dalszych 30 rannych jest beznadziejny. Liczba zaginionych bez wieści wzrosła do 49.

Akcja ratunkowa była niezmiernie utrudniona z powodu braku wody. Przyczyna eksplozji dotychczas nie została wyjaśniona.

Otwarcie nowej linii autobusowej Nowogródek—Iwieniec

Z dniem 1 lipca uruchomiona została nowa linia autobusowa z Nowogródka przez Szczorse, Kromań, Naliboki do Iwieńca, skąd inne autobusy idą w kierunku do Wołożyna. W związku z tym podróż do Wołożyna z 9 i pół godzin skrócona została do 4 i pół godzin.

Premiowanie klaczy

I. **Celem wypłacenia hodowcom drugich rat premii w kwocie 50 zł** za wycofaną do hodowli w lutym lub marcu roku bieżącego klacz, Inspektor Chowu Koni w niżej podanych terminach i miejscowościach będzie przeglądał doprowadzone klacze, **którym poprzednio były wypalone na prawej łopatce piętna** i sprawdzał posiadane przez ich właścicieli **świadectwa rejestracji** tych klaczy jako zarodowych oraz **świadectwa pokrycia** tychże klaczy ogierami, zalecanymi w świadectwach rejestracji.

Jednocześnie na tych spędach, jak zwykle, dla członków powiatowych Kół Hodowców Koni oraz **życzących wpisać się do Powiatowych Kół w charakterze członków,** Insp. Chowu Koni będzie rejestrował klacze zarodowe w wieku 3-ch lat i starsze (urodzone w 1936 r. i starsze), dotąd nierejestrowane — o ile będą się nadawały do rejestracji oraz odnawiał poprzednio wydane świadectwa rejestracji z wygaśniętym terminem ważności.

24 lipca, godz. 10 — Szczuczyn Nowogródzki; 25 lipca, godz 10 — Nowogródek; 26 lipca, godz. 10 — Baranowicze; 27 lipca, godz. 10 — Słonim, 28 lipca, godz. 10 — Horodziej; 29 lipca, godz. 11 — Wilejka Powiatowa; 31 lipca, godz. 8 — m-ko Juraciszki; 4 sierpnia, godz. 8— Oszmiana; 16 sierpnia, godz. 9 — Łyntupy; 17 sierpnia, godz. 10 — Opsa.

II. **W związku z zakupem koni do wojska** przez Komisję Remontową Nr 1 w dniu 1 września b. r. w Wilnie na terenie Targów Północnych, Insp. Chowu Koni w niżej podanych terminach i miejscowościach będzie przeglądał **wyłącznie wałachy i klacze w wieku 3-ch, 4, 5 lat i obdzielał kartkami konie odpowiadające wymaganiom,** stawianym koniowi remontowemu **z jednoczesnym wciąganiem ich do katalogu Targów Północnych w Wilnie.** Bez tych kartek konie na Targach Półn. w Wilnie nie będą przedstawiane Komisji Remontowej. 31 lipca, godz. 8 — Juraciszki (mko); 4 sierpnia, godz. 9 — Szumsk; 5 sierpnia, godz. 9 — Smorgonie; 8 sierpnia, godz. 9 — Oszmiana; 10 sierpnia, godz. 10 — Małe-Soleczniki; 11 sierpnia, godz. 11 — Worniany; 12 sierpnia, godz. 11 — Ejszyszki; 14 sierpnia, godz. 12 — Lipniszki; 16 sierpnia, godz. 9 — Łyntupy.

Zastępczy obowiązek wojskowy rozciąga się na mężczyzn do lat 50

W myśl ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym maksymalną granicą wieku, do jakiego obowiązek ten się rozciąga jest lat 60. Zastępczy obowiązek wojskowy za tym powinien trwać również, jako jeden z przejawów powszechnego obowiązku wojskowego, do lat 60.

Z uwagi jednak na niecelowość powoływania do zastępczego obowiązku wojskowego osób w starszym wieku i w związku z zarządzeniem, według którego mężczyźni urodzeni w roku 1877 i starsi, nie mający jeszcze uregulowanego stosunku do służby wojskowej, bez specjalnego zarządzenia ministerstwa spraw wojskowych nie będą wzywani na komisje poborowe, ministerstwo spraw wewnętrznych ustaliło ostatnio górną granicę wieku, do której można powoływać do spełnienia zastępczego obowiązku wojskowego do lat 50.

—::—

Niemieckie samoloty— to latające trumny

Według statystyk amerykańskich Niemcy zajmują niezaszczytne, bo pierwsze miejsce pod względem ilości katastrof lotniczych w czasie lotów ćwiczebnych. Średnio co drugi dzień w takich wypadkach ginie przeciętnie 3 lotników. Tak więc w roku 1938 na skutek katastrof lotniczych zginęło 700 lotników. Wysoki procent wypadków jest następstwem zbyt szybkiego tempa przygotowań kadr lotniczych i niskiej wartości materiałów, z których są budowane ich samoloty.

Związek Ziemian przeciwdziała wydzierżawianiu Żydom majątków ziemskich

Związek Ziemian na terenie województwa nowogródzkiego zwrócił się do swych członków, wydzierżawiających majątki dzierżawcom żydom, by najpóźniej w ciągu roku spowodowali rozwiązanie z nimi umów dzierżawnych. Obok innych względów, konieczność odebrania dzierżaw motywowana jest szkodliwą gospodarką dzierżawców żydowskich, gdyż wyjaławiają grunty, eksplotując gospodarkę do stopnia ruiny, wreszcie nie regulują wszelkich zobowiązań i świadczeń pieniężnych, które następnie spadają na łatwowiernych właścicieli. Na marginesie tej sprawy warto zauważyć, że podobnie jak do dzierżawców, Związek Ziemian powinien ustosunkować się i do pachciaży oraz wszelkiego rodzaju pośredników żydowskich, żerujących na majątkach ziemskich.

Odpowiedzi Redakcji:

WP. S. Bieniewski. Zalega WPan z prenumeratą od 1 lipca 1939 r.

gdy zamiast chleba, dogodnych warunków pracy i wymarzonego dobrobytu, znajdują tam skrajną nędzę, głód, poniewierkę oraz ciężkie przymusowe roboty i obozy koncentracyjne, których gęsta sieć oplata całą dzisiejszą Rosję.

Mało tego, iż władze sowieckie zwabiwszy propagandą uciekinierów morzą ich głodem przy przymusowych robotach lub w obozach odosobnienia. Na domiar złego uciekinierzy zmuszani są do pisania listów do swoich rodzin, w których donosza, iż rzekomo im w Sowietach dobrze się powodzi, że dobrze zarabiają, że, dalej, przechodzą kursy ślusarskie, mechaniczne i elektryczne i t. d., słowem, że się nimi tam szczególnie opiekują i o nich troszczą.

Jeżeli natomiast niektórzy z pośród zbiegów, poznawszy się na tych niecnych machinacjach, odmawiają pisania własnorecznie takich listów, to i w takich wypadkach władze sowieckie potrafią dać sobie radę. Oto ni mniej ni więcej — tylko piszą za nich takie listy i później drogą partyjną dostarczają je rodzinom zbiegów, aby w ten sposób siać dywersję, kusić i zachęcać innych do zbiegostwa.

Na zakończenie musimy podkreślić i dobrze sobie uświadomić: człowiek w ciągu swego życia jest nieustannie narażony na różnorodne pokusy. Do ich wielkiej liczby przybyła po wojnie światowej jeszcze jedna, całkiem nowa. Na imię jej pokusa Wschodu. Naturalnie, szczęśliwy jest ten, kto potrafi jej się oprzeć, kto większym lub mniejszym wysiłkiem woli potrafi i tę przezwyciężyć, biada natomiast mu, jeżeli jej ulegnie. Stoczy się bowiem na samo dno moralnej i fizycznej przepaści i nędzy, i nic mu nie pozostanie prócz złorzeczeń, czarnej jak noc rozpaczy i przekleństw.

Sz. F.

SPRAWY ROLNICZE

Produkcja nasion traw na własne potrzeby gospodarstwa

(Ciąg dalszy).

4) WIELKOŚĆ PLANTACJI NASIENNEJ.

Powracając do planu zagospodarowania odwodnionego torfowiska, zakładamy, że warunki pozwalają corocznie uprawić 0.5 ha sztucznej łąki. Przyjmujemy poza tym, że odwodniony teren stanowi torf niski, dobrze rozłożony i średnio zamulony o należycie uregulowanych stosunkach wilgotnościowych. W tym wypadku możemy zastosować w stosunku na 1 ha mieszankę traw o składzie i w ilościach następujących:

1) Tymotka 10 kg.; 2) Kupkówka 5 kg.; 3) Kostrzewa łąkowa 5 kg.; 4) Wyczyniec łąkowy 2 kg.; 5) Wiechlina łąkowa 3 kg.; 6) Kostrzewa czerwona 4 kg.; 7) Mietlica biała 2 kg.; 8) Koniczyna szwedzka 2 kg.; 9) Koniczyna czerwona 2 kg.; 10) Koniczyna biała 2 kg.

Zatem do obsiewu corocznie 0,5 ha nowozakładanej łąki będziemy potrzebowali 18,5 kg nasion, w tym: —

1) Kupkówki 2,5 kg.; 2) Kostrzewy łąkowej 2,5 kg.; 3) Tymotki 5,0 kg.; 4) Wyczyńca łąkowego 1,0 kg.; 5) Wiechliny łąkowej 1,5 kg.; 6) Kostrzewy czerwonej 2,0 kg.; 7) Mietlicy białej 1,0 kg.; 8) Koniczyny szwedzkiej 1,0 kg.; 9) Koniczyny czerwonej 1,0 kg.; 10) Koniczyny białej 1,0 kg.

Zrozumiałą jest rzeczą, że na plantacji nasiennej nie będziemy uprawiali tymotki i koniczyn, gdyż z jednej strony nasion tych potrzebujemy w niewielkich ilościach, z drugiej zaś nasiona tych gatunków są stosunkowo tanie i łatwe do nabycia. Do uprawy na plantacji nasiennej bierzemy w tym wypadku pozostałych 6 gatunków traw. Nie wdając się w szczegółowe wyliczenia ograniczę się do podania powierzchni, jaką każdy z tych gatunków powinien zajmować na plantacji nasiennej, aby po zebraniu normalnego plonu nasion można było sporządzić mieszankę łąkową, o wyżej podanym składzie. W celu otrzymania potrzebnej ilości nasion musimy podzielić powierzchnię plantacji nasiennej w sposób następujący:

1) Kupkówka 75 m²; 2) Kostrzewa łąkowa 75 m²; 3) Wyczyniec łąkowy 75 m²; 4) Wiechlina łąkowa 50 m²; 5) Kostrzewa czerwona 50 m²; 6) Mietlica biała 50 m².

Kwestia szczegółowego rozplanowania szkółki traw nasiennych nie odgrywa prawie żadnej roli. Dla przykładu podam rozwiązanie, które może być dowolnie zmienione, pod warunkiem oczywiście, że powierzchnia przeznaczona pod poszczególne gatunki nie ulegnie zmianie.

O ile wybrany teren przedstawia prostokąt o wymiarach: 37.5 m długości i 10 m szerokości — to możemy tę powierzchnię podzielić w sposób następujący:

37,5 m (szerokość: 10 m)

Kupkówka 75 m²	Kostrzewa łąkowa 75 m²	Wyczyniec łąkowy 75 m²	Wiechlina łąkowa 50 m²	Kostrzewa czerwona 50 m²	Mietlica biała 50 m²
7,5 m	7,5 m	7,5 m	5 m	5 m	5 m

Przy określaniu powierzchni, potrzebnej pod szkółkę nasienną, w wypadku, gdy chcemy np. corocznie zakładać nie 0.5 ha sztucznej łąki lecz 1/3 lub 1/4 ha — kierujemy się ogólną zasadą, że powierzchnia szkółki powinna stanowić 8—12 proc. powierzchni nowozakładanej kultury łąkowej. W celu ułatwienia obliczeń podam średnie plony niektórych gatunków traw z powierzchni 100 m²

1. Kostrzewa łąkowa — 4.5 kg
2. Kupkówka — 4.0 kg
3. Wyczyniec łąkowy — 1.5 kg
4. Wiechlina łąkowa — 3.0 kg
5. Kostrzewa czerwona — 4.0 kg
6. Mietlica biała — 2.0 kg.

W ten sposób znając roczne zapotrzebowanie na nasiona traw i biorąc pod uwagę średnią wydajność poszczególnych gatunków traw możemy z łatwością obliczyć potrzebną powierzchnię gruntu pod plantację nasienną.

Inż. B. Byszewski.

(D. c. n.).

Obrywanie liści buraków na paszę dla świń

Przeprowadzone badania i obserwacje wykazały, że obrywanie liści buraczanych nie jest wskazane, ponieważ obniża plon buraków. Stosowanie liści buraczanych przez dłuższy okres czasu przy żywieniu świń również nie jest polecenia godne, bo ujemnie wpływa na ich stan zdrowotny i rozwój.

Liście buraków należy pozostawić dla bydła i do przyrządzenia kwaszonek, dla świń zaś bardziej odpowiednie są rozmaite inne zielonki, jak np. koniczyna, wyka, żywokost, liście cykorii.

Oddając odpadki żelazne na FON — wzmacniasz siły obronne Państwa

Uprawiajmy poplony

Uprawa poplonowa nie jest u nas tak rozpowszechniona jakby to było wskazane ze względu na korzyści, jakie gospodarstwa z uprawy tych poplonów osiągają. Poplony mogą być uprawiane w dwojakim celu: jako poplony przeznaczone na zielony nawóz lub na zieloną paszę. W obecnych warunkach powinien rolnik już teraz zastanowić się, czy w jego gospodarstwie nie należałoby wprowadzić poplonów czy to dla wzbogacenia roli w próchnicę w azot czy też w celu zwiększenia ilości paszy zielonej na jesieni.

Poplony udają się najlepiej po roślinach wcześnie z pola schodzących a więc po rzepaku, o ile nie siejemy po nim pszenicy, po mieszankach sprzątniętych na zielono, po jęczmieniu ozimym, wreszcie po życie i ziemniakach wczesnych, sprzątniętych najpóźniej w lipcu. Dobre udanie się poplonów uzależnione jest w dużej mierze od dostatecznej ilości wilgoci w glebie w czasie siewu. Dlatego też rolnik musi bardzo umiejętnie gospodarować tą wilgocią, która w czasie zbioru pozostała jeszcze w glebie.

Pierwszą zasadniczą sprawą przy uprawie poplonów będzie jaknajwcześniejsze wykonanie podorywki, która chroni glebę przed utratą wilgoci, bez której udanie się poplonu jest niemożliwe. Najczęściej poplony bywają uprawiane po życie, dlatego też po skoszeniu żyta i związaniu w snopki należy ustawić w mendle (lalki). Mendle powinny być stawiane w rzędy jaknajbrdziej od siebie oddalone celem umożliwienia między rzędami mendli wykonania płytkiej podorywki, jeszcze przed sprzątnięciem żyta.

Czekanie z podorywką aż do czasu sprzątnięcia plonu z pola powoduje szybkie wyparowanie pozostałej w glebie wilgoci tak, że o ile nie spadną w tym okresie deszcze, nie może być mowy o skiełkowaniu zasianego ziarna.

Płytka podorywka, wykonana do głębokości 4 do 5 cm przerywa wąskie kanaliki, znajdujące się w glebie, którymi wilgoć z warstw głębszych podchodzi do warstw powierzchniowych i paruje. Przez przerwanie tych kanalików uniemożliwiamy podsiąkanie do warstw powierzchniowych, a tymsamym zabezpieczamy glebę przed zbytnim wysuszeniem. Po zabronowaniu podorywek należy przystąpić do siewu poplonów.

Najczęściej poprawiane bywają poplony celem wzbogacenia roli w azot i próchnicę i dla osiągnięcia tego celu można zasiać na ziemiach lżejszych łubin lub mieszankę łubinu z grochem polnym, peluszką czy też wyką. Na zieloną paszę, na glebach mocniejszych siejemy bobik mieszany z wyką, grochem polnym lub peluszką. W okolicach suchych lub na glebach mniej wilgotnych lepiej wykluczyć z mieszanki bobik, jako roślinę w tych warunkach nie pewną. W tym wypadku można zasiać mieszankę owsa zwykłą, grochem późnym lub peluszką. Przy siewie poplonów należy pamiętać, że poplony wysiewa się gęściej od plonów głównych, gdyż w przeciwnym wypadku nie byłyby one dość zwarte, co mogło by wpłynąć na silne zachwaszczenie pola. Do zwiększenia gęstości wysiewu mieszanek zmusza nas jeszcze krótszy okres wegetacyjny poplonów.

Przy siewie łubinu lub mieszanki łubinu z wyką lub peluszką, przeznaczonych na zielony nawóz pamiętać należy o odpowiednim nawożeniu. Wymagania **pokarmowe** łubinu lub mieszanek są duże, gdyż naprz. normalny plon łubinu z 1 ha pobiera z gleby 130 kg potasu. 30 kg fosforu i 160 kg azotu. Azot pobrany jest nie z gleby, lecz z powietrza, przy pomocy bakterii brodawkowych. Jak z powyższego zestawienia widać, dużą ilość pobiera łubin potasu, dlatego też nawożenie tym składnikiem pokarmowym jest konieczne. Nawożenie potasem jest jeszcze i dlatego potrzebne, że pod wpływem tego nawożenia następuje silny wzrost korzenia głównego tzw. palowego, który głęboko korzeniąc się pobiera z głębszych warstw dla innych roślin niedostępnych naturalne składniki pokarmowe zwłaszcza potas i fosfór. Im lepszy jest wzrost korzenia, tym więcej składników pokarmowych roślina jest zdolna pobrać z gleby. Nawożąc więc pod łubin potasem tanim kosztem, bo płacąc tylko za potas, zaopatrujemy roślinę we wszystkie trzy składniki pokarmowe, tj. potas, fosfór i azot, który jak już wyżej zaznaczono, roślina pobiera przez bakterie brodawkowe z powietrza. Przy uprawie łubinu jako poplonu, nie należy zapominać, o zasileniu gleby fosforem.

Inż. Adam Lachowicz

(„Rolnik Śląski").

JAKIE PASZE SOLIMY

Na pytanie to możemy odpowiedzieć krótko: wszystkie te, które bądź za mało soli zawierają, bądź do strawienia potrzebują soli. Do pierwszych należą rośliny zielone, które zbyt szybko schną, rośliny wyrosłe na glebie ubogiej w związki mineralne, zwiędła i stara trawa, rośliny wyługowane przez deszcz.

Do pasz trudnostrawnych należą pasze treściwe, zboże i makuchy.

Wymagają też dodatku soli okopowe, które przez płukanie straciły normalną ilość soli. Wymagają dodatku soli koniecznie ziemniaki, a to dla zrównoważenia zawartego w nich potasu.

Jeżeli chodzi o żywienie pastwiskowe — sól należy zadawać koniecznie wypasając łąki kwaśne. Trawa normalna zawiera dostateczną ilość soli. Zresztą, najlepiej zdać się tu na instynkt zwierzęcia, które, potrzebując soli, samo zacznie jej szukać. Oczywiście, musimy dbać o to, żeby sól znalazło. Jedyny na to posób — to zakładanie lizanek. Dzisiaj, kiedy Monopol Solny wprowadza kolejno do wszystkich województw brykiety lizanki, kwestia zadawania soli zostaje szczęśliwie i łatwo rozwiązana. Do kupna lizanek nie jest wymagane zaświadczenie zarządu gminy o ilości posiadanego inwentarza, więc i ten kłopot nam odpada. Lizanki sprzedawać będą Hurtownie Soli bez wszelkich ograniczeń, w dowolnej ilości, po cenie 8 gr kilogram (40 gr brykiet lizanka pięciokilogramowy, podzielny łatwo na dwa). Przy kupnie po nad 50 kg Hurtownie udzielają rabatu, który na 50 kg wynosi 56 groszy.

—::—

I GOSPODARCZE

Z ostatnich prac Nowogródzkiego Syndykatu Rolniczego

W związku z ogłoszeniem skupu zboża i trzody chlewnej przez nowogródzki Syndykat Rolniczy i pokrewne mu spółdzielnie rolnicze, oraz przez wzgląd na pożyteczność tej akcji dla miejscowego rolnika, poświęcamy temu zagadnieniu specjalny artykuł z myślą, iż przyczynić się on powinien do spopularyzowania spółdzielczości w zbycie produktów rolnych przez producentów-rolników.

W celu uzyskania wyczerpujących informacji na ten temat udajemy się do dyrektora Syndykatu p. Kordiaka, który korzystając z chwilki wolnego czasu służy nam swą uprzejmością. — Drobny rolnik nowogródzki, jak każdy zresztą rolnik, znajduje się dziś w dość trudnej sytuacji. Przeto każdy grosz, który uzyskuje za owoce swej pracy, przedstawia dla niego dużą wartość, decyduje o ilości spożywanego przez niego cukru, mydła, zapałek, no i spożyciu nawozów sztucznych oraz o należytym wywiązywaniu się z obowiązków płatniczych, jakie na niego nakłada Państwo.

Słowem, dobrze zarganizowany rynek zbytu i możliwie słuszne ceny na produkty rolne, między innymi zwłaszcza na zboże i trzodę chlewną, leżą wprost w jego żywotnym interesie.

Tymczasem, jak na złość, uzyskanie słusznej i godziwej ceny za produkty rolne przedstawiało się dla niego bardzo niepomyślnie.

Skup bowiem trzody chlewnej, stanowiącej, jedną z głównych pozycji dochodu pracowitego rolnika nowogródzkiego, znajdował się w ręku prywatnych handlarzy, którzy w porozumieniu ze sobą, płacili jak najniższe ceny, wyszukując przy tym różne nie istniejące braki towaru, a często uszczuplając nawet rzeczywistą wagę sprzedawanego zwierzęcia i zboża.

Naturalnie, na całej tej machinacji rolnik miejscowy wychodzi jak najgorzej.

Taki stan rzeczy trwał do maja b. roku, kiedy to nowogródzki Syndykat Rolniczy wespół z pokrewnymi organizacjami postanowił położyć kres tym stosunkom, organizując skup zboża i trzody chlewnej w poniedziałki i czwartki każdego tygodnia w Nowogródku: we wtorki w Zdzięciole i we środę w Nowojelni, w których to miejscowościach dokonują skupu kierownicy miejscowych oddziałów Syndykatu.

Pomimo iż nasza akcja znajduje się dopiero w swoim początku oraz, że obecnie w okresie letnim sezon jest niesprzyjający, jednak już w ciągu krótkiego stosunkowo czasu zakupiliśmy ponad 500 sztuk. — Jaki jest stosunek — panie Dyrektorze — ceny płaconej przez Syndykat do tej ceny, jaką uzyskują rolnicy za ten sam towar od prywatnych handlarzy?

— Z tym jest nieco trudniej, proszę pana, — odpowiada mi Dyrektor Kordiak, — po pierwsze dlatego, że jak już zaznaczyłem to dopiero początek naszej akcji i dotychczas trudno było zrobić jakieś konkretne liczbowe lub procentowe zestawienie, a po drugie, jak panu wiadomo, trudno nawet zrobić takie zestawienie ze względu na ogólną chwiejność cen rynkowych. Mogę jednak zapewnić, że w naszych skupach nie ma miejsca na zmowy tak dotkliwie dające się we znaki rolnikowi — to jedno; drugie zaś, że płacimy takie ceny, jak one kształtują się w największych ośrodkach polskiego przemysłu mięsnego — w Mysłowicach i Sosnowcu, gdzie ceny te są zwykle najwyższe. I jedno i drugie, posiada już dla rolnika dużą wartość. Płacimy najwyższe ceny, do których siłą rzeczy muszą się dostosować i prywatni handlarze, chcący z nami konkurować.

Na zakończenie zapytuję jeszcze — czy ten skup prowadzony przez Syndykat jest przeznaczony w pierwszym rzędzie na zapotrzebowanie wewnątrz kraju, czy też na eksport, i jakie są widoki na najbliższą przyszłość tej tak ze wszech miar pożądanej akcji?

Jeżeli chodzi o pierwszą część pytania, to narazie skupujemy wyłącznie dla potrzeb wewnętrznych, mianowicie dla firmy konserw „Robinson" w Nakle, dla „Kreseksportu" w Baranowiczach oraz przetwórni mięsa w Wołkowysku. Nie znaczy to jednak, abyśmy po odpowiednim rozbudowaniu i rozszerzeniu naszej akcji zrezygnować mieli ze skupu trzody chlewnej na eksport za granicę. Przeciwnie, plany te mamy zamiar realizować już w najbliższej przyszłości.

Co do widoków na przyszłość i ustosunkowania się ludności do naszej akcji, to mam to niezbite przekonanie, że aczkolwiek rolnik nasz odnosi się do wszelkich „nowości" początkowo nieufnie, jednak zrozumia wszy dobrze swój interes przezwycięży z czasem tę pewną, niebardzo zresztą dla niego samego uchwytną niechęć, tym bardziej, że już teraz, w samym początku naszej akcji, skupy trzody przez Syndykat stają się coraz popularniejsze wśród szerokich mas rolników Nowogródczyzny — kończył mój rozmówca. Z naszej strony nie pozostaje nic innego, jak tylko przyklasnąć tej akcji i życzyć jej powodzenia.

F. Sz.

Piec kuchenny na węgiel

W ciągu lata dobry gospodarz powinien piece w domu doprowadzić do porządku. W wielu miejscowościach na wsi zaczyna brakować drzewa na opał. Drzewo robi się coraz droższe, bo opłaca się lepiej przerabiać je w tartakach lub innych fabrykach niż sprzedawać na opal.

Żeby temu zaradzić, zaczęto sprowadzać węgiel kamienny. Węgiel znacznie lepiej nadaje się do palenia, bo lepiej ogrzewa, daje więcej ciepła. Jest on dużo oszczędniejszy od drzewa i opłaca się nim palić nawet tam, gdzie drzewo jest jeszcze bardzo tanie. Już przy cenie 6—7 zł za jeden metr przestrzenny drzewa opłaca się palić węglem.

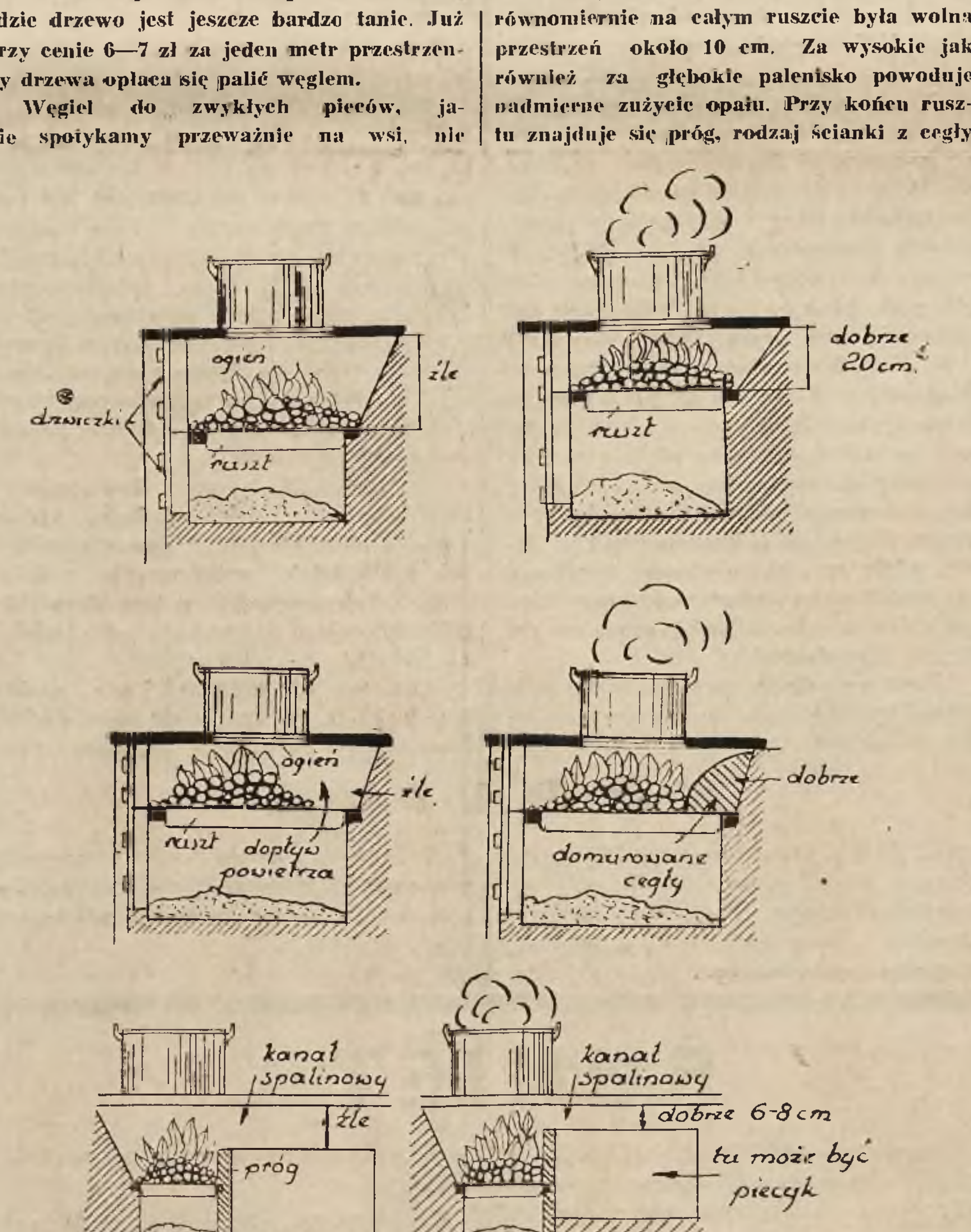
Węgiel do zwykłych pieców, jakie spotykamy przeważnie na wsi, nie warto używać, bo węgiel dobrze się nie spali i stracimy dużo ciepła. Piec taki trzeba trochę przerobić. Najwygodniej i najłatwiej jest urządzić płytę kuchenną do gotowania z rusztem w zwykłym piecu.

URZĄDZENIE PŁYTY KUCHENNEJ.

Powierzchnia płyty kuchennej powinna się mieścić na wysokości około 70 cm. od podłogi. Palenisko w piecu ma mieć takie wymiary, aby ponad średnią ilością węgla wkładanego do pieca, (4—5 kg) i rozłożoną równomiernie na całym ruszcie była wolna przestrzeń około 10 cm. Za wysokie jak również za głębokie palenisko powoduje nadmierne zużycie opału. Przy końcu rusztu znajduje się próg, rodzaj ścianki z cegły ogniotrwałej. Próg służy do tego, aby materiał opałowy mógł się gromadzić tylko na ruszcie, nigdy poza nim, zaś kanał spalinowy idący od paleniska ponad progiem, może mieć 6—8 cm wysokości (rys. 2, 3, 4).

Dobrze jest używać płyty kuchenne o jednej fajerce lub tzw. ślepe, to jest bez fajerek. Płyty te są ekonomiczne w użyciu, płomień nie jest ochładzany przez powietrze, wchodząc do pieca przez fajerki, przyczym potrzebują mniej opału i nie brudzą naczyń.

MATERIAŁY użyte do budowy pieca muszą być dobrej jakości. Glina powinna być bez twardych cząstek, przy dotknięciu lepka, łatwo dająca się ugniatać w bryłki; piasek kwarcowy, średnio-ziarnisty; cegła nie krucha, bez białych plam; cegła ogniotrwała potrzebna jest do budowy paleniska: drzwiczki piecowe, płyty i ruszt winny być wykonane z żeliwa.



WYKONANIE BUDOWY.

Cegły, namoczone przedtem w wodzie, powinny być starannie ułożone, złączone między sobą za pomocą najmniejszej ilości gliny, nieposiadające wyrw, zarzucanych rzadką gliną, która, szczególnie w palenisku przy rozgrzaniu, pęka i zaraz odpada. Połówki cegieł trzeba równo ciosać i przytrzeć, a nie zgruba młotkiem mularskim odłupywać, drzwiczki piecowe należy mocno umocować zapomocą wąsów. Wąsy są to pręty żelazne, przymocowane do drzwiczek, a wpuszczane pomiędzy cegły.

Szczególną uwagę należy zwrócić na staranne wykończenie kanałów w piecu, najmniejsza szczelina powoduje ogromną stratę ciepła, które uchodzi najkrótszą drogą do komina.

W świeżo postawionym piecu należy kilkakrotnie przepalić samym drzewem, a następnie brać coraz to większe ilości węgla od 3 do 7 kg. Dopiero najmniej po 2 tygodniach można zacząć palić normalnie w piecu. Piece kuchenne trzeba conajmniej raz na miesiąc dokładnie oczyszczać. Z powodu dużego nagromadzenia popiołu i sadzy, następuje nieprawidłowy ciąg, złe spalanie i nadmierne zużycie opału.

Tak urządzona płyta kuchenna jest wygodna, szybciej na niej gotuje się i zużywa znacznie mniej opału niż gotując w wielkim piecu zwykłym.

Wbudować kuchnię do zwykłego pieca można samemu, kupić trzeba tylko płytę. Wydatek ten napewno opłaci się, bo więcej zaoszczędzimy na opale, używając węgla i gotując na płycie, nie zaś w dużym piecu.

(W następnym artykule podamy sposób urządzenia pieca pokojowego na węgiel).

Chcę być zdrowym i długo żyć

Kolumna Powiatowego Towarzystwa Przeciwgruźliczego Wileńsko-Trockiego

Sposoby taniego odkażania przy gruźlicy zaraźliwej

Gruźlica, czyli suchoty, jest chorobą zakaźną, przewlekłą, wywołaną przez dostanie się do małoodpornego ustroju ludzkiego lub zwierzęcego zarazków gruźlicy. Zarazki gruźlicy (laseczniki Kocha) niewidzialne gołym okiem rozsiewane są przez człowieka chorego wraz z plwociną wokoło siebie.

Jak **niszczyć te zarazki sposobem tanim, dostępnym dla najuboższych rodzin** i tym samym zapobiec zakażaniu innych zdrowych ludzi podane jest niżej.

ODKAŻANIE PRZY ŁÓŻKU CHOREGO PODCZAS TRWANIA CHOROBY.

Chorego należy odosobnić, o ile można, w oddzielnej izbie, a jak nie, to należy dać choremu osobne łóżko. **Nikt, a zwłaszcza dzieci, nie powinny z takim chorym spać w jednym łóżku**. Łóżko chorego należy postawić w najlepiej oświetlonym kącie izby tak, żeby jednak nie trzeba było koło niego często przechodzić. O ile jest tylko jedna izba mieszkalna, dobrze jest odgrodzić łóżko chorego od reszty pokoju parawanem, z materiału dającego się łatwo odkażać. Łóżka reszty mieszkańców umieścić jaknajdalej od łóżka, na którym leży chory. W pokoju pozostawić tylko najniezbędniejsze przedmioty i meble. Stół, na którym reszta mieszkańców spożywa posiłki, umieścić jak najdalej od chorego. **Chory na gruźlicę powinien oddychać jak najczystszym świeżym powietrzem,** dlatego należy izbę dokładnie sprzątać, usuwając śmieci oraz kurz i **stale trzymać otwarte okno** lub przynajmniej lufcik, względnie izbę często wietrzyć, czyli otwierać okno kilka razy dziennie, a bezwarunkowo zawsze czynić to przed spaniem, po gotowaniu posiłków i po praniu.

Chory na gruźlicę wyrzuca z siebie najwięcej żywych zarazków z plwociną. Więc przede wszystkim trzeba pilnować, żeby chory pluł tylko do spluwaczki. Jako spluwaczka dla chorego leżącego może służyć zwyczajny garnek lub kwarta emaliowana lub nawet gliniana z pokrywką, wypełniona nieznaczną ilością wody. Chory chodzący powinien nosić ze sobą spluwaczkę kieszonkową, za taką może służyć mały słoik z grubego szkła z szerokim otworem i szczelnym korkiem. Spluwaczek należy mieć dwie dla zmiany.

Gorąco zabija dosyć łatwo zarazki gruźlicy, przeto **odkażanie spluwaczek** odbywa się w następujący sposób: do spluwaczki, zawierającej plwocinę chorego, dodać wody (albo ługu) i gotować w ciągu 10—15 minut, żeby zabić w ten sposób zarazki. Później spluwaczkę opróżnić, wylewając zawartość jej do naczynia przeznaczonego na odchody chorego, a zawierającego parę szklanek mleka wapiennego. Próżną spluwaczkę opłukać starannie gorącą wodą, zlewając opłuczki do tego samego naczynia. Tak samo należy dokładnie oczyścić korek. Następnie spluwaczkę i korek ponownie gotować 15 minut. Do gotowania spluwaczki powinien być przeznaczony osobny garnek, który po skończonym odkażaniu spluwaczki należy dokładnie opłukać i przechowywać osobno wraz ze sprzętami chorego. Naczynie z mlekiem wapiennym, do którego wylano zawartość spluwaczki i opłuczki z niej i z garnka po parogodzinnym staniu opróżnić do ustępu i następnie dokładnie opłukać, a popłuczki wylać również do ustępu. Spluwaczkę należy odkażać codziennie.

Bieliznę osobistą i pościelową chorego, na której prawie zawsze są żywe zarazki, należy przed praniem wygotować we wrzącej wodzie w ciągu 20 minut. Do gotowania bielizny chorego musi być przeznaczony raz na zawsze osobny garnek. **Przechowywać brudną bieliznę chorego należy w osobnej szczelnej skrzyni.**

Ubranie i pościel chorego jak można najczęściej przewietrzać na słońcu w miejscu zacisznym i mało przez ludzi uczęszczanym po kilka godzin z rzędu, ponieważ promienie słoneczne zabijają zarazki gruźlicze.

Należy pamiętać, że **chory przy kaszlu, kichaniu, nawet podczas głośnej rozmowy rozsiewa naokoło siebie na przestrzeni około metra zarazki gruźlicze w drobnych niewidzialnych kropelkach śliny**. Zarazki te przez pewien czas unoszą się w powietrzu i mogą być wciągnięte wraz z powietrzem do płuc osób, znajdujących się w danej chwili w bliskości chorego i w ten sposób osoby te mogą zarazić się gruźlicą. Kropelki te, po pewnym czasie, jako cięższe od powietrza opadają w dół i osadzają się na przedmiotach, otaczających chorego. **Dlatego też wszystkie te przedmioty (podłoga, łóżko, stół, krzesła itp.) w izbie, gdzie przebywa chory, powinny być codziennie wytarte wilgotną ścierką, którą należy za każdym razem po użyciu wygotować.**

Podłogę należy sprzątać tylko wilgotną ścierką, lub posypawszy poprzednio podłogę wilgotnymi trocinami, inaczej zarazki uniosą się z kurzem w powietrzu i będąc wdychane przez płuca zdrowego człowieka, mogą wywołać u niego zakażenie gruźlicą.

O ile podłoga w mieszkaniu jest z ziemi lub gliny przed zamiataniem posypać mokrymi trocinami lub wilgotnym piaskiem i dokładnie zamieść. **Trociny,** pozostałe po zamiataniu, należy każdorazowo **spalić. Piasek zakopać do ziemi. Miotłę** do zamiatania podłogi w izbie chorego należy mieć oddzielną i po każdym użyciu—**zmaczać ją w mleku wapienym.**

Ścianę koło łóżka chorego, jeżeli jest bielona, co pewien czas **pobielić** świeżym jeszcze gorącym **wapnem;** jeżeli ściany są drewniane, to zmywać je co pewien czas gorącym ługiem.

Naczynia do jedzenia, łyżki, łyżeczki, noże, widelce i naczynia do mycia się **chory powinien mieć osobne** i, za każdym razem po użyciu, naczynia te i przybory należy najpierw wygotować, a później tylko obmyć.

Resztek jedzenia po chorym nie wolno dojadać, ale, przegotowawszy je, użyć jako karmę dla inwentarza.

Wszystkie odchody chorego (mocz, kał itd.) **mogą zawierać żywe zarazki,** więc przed wylaniem ich do ustępu, **należy dodać do naczynia pół na pół mleka wapiennego** (2 kilo wapna niegaszonego na wiadro wody, gasić stopniowo). Mieszanina odchodów z mlekiem wapiennym powinna postać 3 — 4 godziny, po czym można ją wylać do ustępu. **Naczynia z wydzielinami i wydalinami chorego muszą być stale przykryte w celu ochrony przed owadami (muchami).**

Do czytania choremu dawać przeważnie gazety lub czasopisma, które później należy palić. **Dawania książek z bibliotek publicznych należy unikać lub uprzedzić o tym dana bibliotekę celem dokonania dezynfekcji ksiażki.**

Chorego nie całować i nie podawać ręki na przywitanie, nie siadać na łóżku chorego, jeżeli można, nie jadać w pokoju chorego.

Osoba pielęgnująca chorego powinna szczególnie przestrzegać czystości osobistej: kąpać się często, bezwarunkowo przed każdym jedzeniem myć ręce, często zmieniać bieliznę i przewietrzać na słońcu swoje ubranie.

Osoby, mieszkające wspólnie z chorym w tej samej izbie, więc najwięcej narażone na zakażenie, powinny co pewien czas (raz na miesiąc) zgłaszać się do lekarza poradni przeciwgruźliczej celem sprawdzenia ich stanu zdrowia.

ODKAŻANIE W RAZIE, JEŚLI CHORY ZOSTAŁ ODESŁANY DO SZPITALA LUB ZMARŁ.

Bielizny pościeli, ubrań po chorym nie używać i nie rozdarowywać bez poprzedniego odkażenia.

Bieliznę wygotować we wrzątku. Słomę z siennika spalić. Pierze z poduszek i pierzyn wygotować.

Kołdrę, ubranie, palto, kożuch chorego w ciągu 7 dni latem i 30 dni w zimie **wywietrzyć na słońcu.** Przy wystawianiu futer, kożuchów, ubrań na słońce należy dokładnie oczyścić je twardą wilgotną szczotką (futra czyścić pod włos). **Ściany izby wybielić wapnem** lub, o ile są drewniane, **zmyć gorącym ługiem.**

Podłogę, łóżko i przedmioty drewniane z otoczenia chorego **zmyć** gorącym ługiem lub gorącą wodą z szarym mydłem. **Podłogę** z gliny, cegły, ziemi, cementu itp. należy **obficie zlać** mlekiem wapiennym i pozostawić w ciągu 2 godzin.

Przedmioty skórzane (buty, trzewiki, pantofle) i gumowe dobrze **wytrzeć ścierką,** zmoczoną w roztworze szarego mydła z wodą (2 części na 100 części wody).

Papiery niepotrzebne spalić. Dokumenty kilkakrotnie wystawić i wywietrzyć na słońcu.

Po przeprowadzeniu dezynfekcji końcowej, pokój chorego dokładnie przewietrzać w ciągu kilku dni.

O ile to wszystko będziemy skrupulatnie wykonywać, to uchronimy najbliższe otoczenie chorego od zakażenia się gruźlicą.

SPOSÓB SPORZĄDZANIA PŁYNÓW DO ODKAŻANIA.

Sposób sporządzania mleka wapiennego: do naczynia drewnianego lub glinianego wsypać 1 kilogram niezwietrzałego i niegaszonego wapna i wlać stopniowo pół litra wody. Kiedy wapno zgasi się, dolać jeszcze cztery i pół litra wody i dobrze rozmieszać. Do dezynfekcji używać tylko mleka wapiennego świeżo sporządzonego. 1 kg wapna palonego kosztuje 7—8 gr. Mleko wapienne jest żrące, uważać, aby nie dostało się do oczu.

Sposób soprządzenia roztworu mydła: na 1 litr gorącej wody dodaje się 2 deka szarego mydła. Roztwór dobrze wymieszać. 1 kg mydła szarego kosztuje około 1 złotego.

Dr. M. Janczewski.

KRONIKA

W dniu 9 lipca b. r. wyjeżdżało do Bystrzycy dwóch delegatów Towarzystwa Przeciwgruźliczego, którzy wygłosili pogadankę o sposobach walki z gruźlicą, ilustrowaną przezroczami.

Podkreślić należy zainteresowanie miejscowego społeczeństwa, oraz gościnność, z jaką przyjął delegację miejscowy ksiądz Proboszcz.

ANKIETA

Redakcja gazetki ściennej „Chcesz być zdrowym i długo żyć" prosi wszystkich odbiorców o nadesłanie odpowiedzi na następujące pytania:

1) Gdzie jest wywieszona w mojej wsi gazetka ścienna? (Podać miejsce).

2) Ilu mniej więcej ludzi ją czyta?

Za najlepsze propagowanie idei walki z gruźlicą Redakcja przeznacza nagrody, które będą rozlosowane po zamknięciu konkursu.

Zaznaczamy, że udział w ankiecie winni wziąć wszyscy odbiorcy gazetki ściennej. Brak odpowiedzi **do dnia 1-go sierpnia bieżącego roku** spowoduje przerwanie wysyłki.

Odpowiedź należy przysłać pod adresem: **Zarząd Wileńsko-Trockiego T-wa Przeciwgruźliczego, Wilno, ul. Młynowa 5.**

Nowy gatunek supertomasyny azotniakowej o zawartości 10 proc. azotu i 16 proc. kwasu fosforowego

Dużym udogodnieniem przy jesiennym nawożeniu ozimin będzie niewątpliwie wprowadzenie na rynek przez Zjednoczone Fabryki Związków Azotowych w Mościcach i w Chorzowie nowego gatunku supertomasyny azotniakowej o zawartości 10% azotu i 16% kwasu fosforowego.

Dotychczas, jak wiadomo, była w handlu tylko supertomasyna azotniakowana o zawartości 9% azotu i 12% kwasu fosforowego, wprowadzony obok tamtego nowy gatunek tego nawozu zawierać będzie zatem o 1% azotu i 4% kwasu fosforowego więcej, będzie zatem nawozem wyżej procentowym.

Wprowadzając na rynek nową formę tego nawozu, który słusznie cieszy się bardzo wielkim uznaniem i popytem wśród rolników, Zjednoczone Fabryki Związków Azotowych w Mościcach i w Chorzowie miały na celu specjalnie dobre i właściwe dostosowanie ilości azotu i fosforu do potrzeb najważniejszych roślin uprawnych, w pierwszym zaś rzędzie do potrzeb pokarmowych ozimin.

Koszt jednego worka supertomasyny azotniakowanej o zawartości 10% azotu i 16% kwasu fosforowego jest oczywiście nieco wyższy z uwagi na większą zawartość składników pokarmowych, są to jednak dawki w formie supertomasyny azotniakowanej mogą być nieco niższe (o około 1/5 niż dawki dotychczasowej supertomasyny azotniakowanej. Tak na przykład pod żyto siane po zbożach dajemy ok. 250 kg supertomasyny azotniakowanej o zawartości 9% azotu i 12% kwasu fosforowego, podczas gdy nowego gatunku supertomasyny azotniakowanej o zawartości 10% azotu i 16% kwasu fosforowego wystarczy dać ok. 200 kg na 1 hektar.

Z wprowadzenia nowego gatunku supertomasyny azotniakowanej wypływają dla rolnika jeszcze dalsze korzyści, a mianowicie to, że wobec możliwości obniżenia dawek, rolnik przewozi mniejsze ilości nawozów ze składu do swego gospodarstwa, a osobiście mniej się utrudza przy wysiewie, zwłaszcza ręcznym, gdyż wysiewa się nawozu mniej niż dotychczas.

Rolnik stosujący jeden 100 kilogramowy worek nowego gatunku supertomasyny azotniakowanej (10% azotu i 16% kwasu fosforowego) daje więc tyle azotu, ile zawarte jest w 100 kilogramowym worku sueprfosfatu lub tomasyny zagranicznej, zawierających, jak wiadomo, około 16% kwasu fosforowego.

Dla uniknięcia pomyłek i dla ułatwienia rolnikom odróżnienia obydwu form — nowy gatunek supertomasyny azotniakowanej, zawierającej 10% azotu i 16% kwasu fosforowego, sprzedawany jest w workach z czerwonymi napisami, podczas gdy dotychczasowy gatunek tego nawozu, zawierający 9% azotu i 12% kwasu fosforowego tak jak dotychczas sprzedawany jest w workach z czarnymi napisami.

Z rynków

Ceny ziemiopłodów

w zł. za 100 kg wg notowań Giełdy Zbożowo-Towarowej w Wilnie z dn. 11.VII. r. b.

Żyto I st.	15.25	16.75
Żyto II st.	15.00	15.25
Pszenica I st.	22.00	22.50
Pszenica II st.	21.00	22.00
Jęczmień II st.	18.00	18.50
Owies I st.	18.25	19.00
Owies II st.	17.50	18.00
Gryka I st.	22.50	23.00
Łubin nieb.	10.00	10.50
Siemię lniane	46.00	47.00
Len trzepany st. Horodziej.	—	—
Targaniec mocz. Wołożyn	1770	1810

Ceny nabiału i jaj

Oddział wileński Zw. Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich notował 10.VII.1939 r następujące ceny nabiału i jaj w złotych:

	hurt	detal
MASŁO za 1 kg		
wyborowe	2.70	3.00
stołowe	2.60	2.90
solone	2.40	2.60
SERY za 1 kg		
edamskie eksportowe	1.85	2.20
„ żółte	1.65	2.—
litewski	1.55	1.80
JAJA za 1 kg	1.20	1.30

Ceny ryb

za czas od 1.VII do 7.VIII 39 r.

	hurt	detal
Karp żywy I gat.	2.00	2.30
Karp żywy II gat		
Karp śnięty		
Szczupak żywy wybor.	2.80	3.00
„ „ średni	—	—
„ śnięty wybor.	—	—
„ śnięty półwybor.	1.80	2.00
„ śnięty średni	1.75	1.80
Leszcz śnięty wybor.	1.55	1.60
„ „ półwybór.		
„ „ średni		
Węgorz śnięty wybor.		
„ półwyb.	1.80	2.00
Okoń półwyb.	1.35	1.40
„ średni	0.95—1.00	
„ drobny A i B	0.50	0.60
Płoć półwybor.	0.35	0.50
Płoć średnia		
„ drobna A i B	0.35	0.40
Sielawa półwybor.	2.45	2.50
Sielawa mała	—	—
Stynka	—	—
Karaś wybor.	0.95	1.00
Karaś półwybor.	0.75	0.80
Lin żywy wybor.	1.80	2.00
Lin żywy półwybor.	1.40	1.50
„ śnięty wybor.	1.20	1.30
„ „ półwybor.	0.95	1.00
„ „ „ średni	0.75	0.80

Wyjaśnienie: Duża popaż ryby jeziorowej. Lekka zniżka cen.

Oddawanie w dożywotnie utrzymanie ogierów

(Komunikat Kierownictwa Państw. Stada Ogierów w Berdówce)

Kierownictwo Państwowego Stada Ogierów w Berdówce podaje do wiadomości Hodowców Koni, że w roku bieżącym ma zamiar oddać w dożywotnie utrzymanie następujące ogiery państwowe:

Nr 884 Gospodar — półkrew angielska, lat 17;

Nr 636 Zef — półkrew angielska, lat 19;

Nr 530 Foryś — półkrew angielska, lat 18;

Nr 235 Wicher — półkrew angielska, lat 16;

Nr 673 Fort — półkrew angl.-arab., lat 18;

Nr 487 Utter — półkrew gudbransdal, lat 16.

Hodowcy, ubiegający się o przydział ogiera, winni wnieść do Państwowego Stada Ogierów w Berdówce najpóźniej do dnia 1 sierpnia 1939 r. podanie, ostemplowane na kwotę zł 5 nominalnej wartości, z wyszczególnieniem ilości posiadanych klaczy własnych — według rasy. Podanie winno być zaopiniowane przez Inspektora Chowu Koni przy Izbie Rolniczej w Wilnie.

Wyżej wymienione ogiery hodowcy mogą obejrzeć w dniu 20 lipca 1939 r. w Państwowym Stadzie Ogierów w Berdówce k/Lidy. Dojazd z Lidy autobusem lub dorożką (15 kilometrów).

V. Targi Północne w Wilnie

Monografia o Targach Północnych

Towarzystwo Targów Północnych wydało własnym nakładem monografię p.t. „Targi Północne w Wilnie, czym były, czym są, czym mają być". Wydanie tej książki nastąpiło w momencie, kiedy Targi Wileńskie wchodzą w nowy, rozszerzony i ustabilizowany okres swej działalności, wskutek czego odczuwana była potrzeba wydania publikacji, obrazującej całokształt zagadnienia instytucji targowej wileńskiej.

Treść monografii, zawierającej 32 stron druku, obejmuje krótką historię Targów Wileńskich, organizację Towarzystwa Targów Północnych, kierunki rozwojowe Targów, program działów targowych i wystawowych, zagadnienia inwestycyjne i sprawy turystyczne. Specjalnie potraktowany został dział o „Kierunkach rozwojowych Targów Północnych", nakreślający program bliższej i dalszej działalności Targów oraz wytyczne ich rozwoju.

Monografia ta, wykonana starannie i ozdobiona licznymi ilustracjami, stanowi cenny przyczynek do stosunków gospodarczych Wilna i jego najbliższego zaplecza, jakim są ziemie północno-wschodnie Polski i kraje bałtyckie Europy.

Kalendarzyk tygodniowy

16 LIPCA — NIEDZIELA
Andrzeja i Benedykta.
Wschód słońca g. 3,03 — Zachód g. 7,45
Nów g. 10,03 wiecz.

17 LIPCA — PONIEDZIAŁEK
Aleksego W., Westyny M.
Wschód słońca g. 3,04 — Zachód g. 7,44

18 LIPCA — WTOREK
Szymona z Lipnicy W., Kamilla W.
Wschód słońca g. 3,06 — Zachód g. 7,43

19 LIPCA — ŚRODA
Wincentego à Paulo W.
Wschód słońca g 3,08 — Zachód g. 7,41

20 LIPCA — CZWARTEK
Czesława W., Hieronima, Emiljana W., Eljasza Pr.
Wschód słońca g. 3,10 — Zachód g. 7,40

21 LIPCA — PIĄTEK
† Praksedy P. M. Wiktora M.
Wschód słońca g. 3,11 — Zachód g. 7,39

22 LIPCA — SOBOTA
Marji Magdaleny, Platona M.
Wschód słońca g. 3,13 — Zachód g. 7,37

Kredyty P. Z. U. W. dla woj. nowogródzkiego

Powszechny zakład Ubezpieczeń Wzajemnych komunikuje, że na r. 1939 zostały otwarte kredyty dla woj. nowogródzkiego, a mianowicie:

1. na udzielanie pożyczek w celu polepszenia stanu zabudowy.

a) na odbudowę po pożarach — 10 tysięcy zł.,

b) na ogniotrwałe krycie dachów — 35 tysięcy,

c) na budowę kominów — 4 tys.,

d) na budownictwo we wsiach i osiedlach — 30 tys.,

e) na budowę racjonalnych suszarni lnu — 20 tys.

Razem — 99.000 złotych.

2. i na udzielenie zasiłków:

a) dla dotkniętych powodzią lub huraganem zł 15.000,

b) dla przenoszących budynki wskutek komasacji — 23 tys. zł.,

c) dla przebudowujących wadliwe kominy — 1.500 zł.

Razem 138.500 zł.

Przyznawanie pożyczek i udzielanie zapomóg odbywać się będzie ściśle według obowiązujących przepisów regulaminu funduszów pożyczkowych oraz zasiłkowych P. Z. U. W.

Przykład godny naśladowania

Mieszańcy wsi Borsukowo w pow. łunienieckim postanowili wybudować własnym kosztem gmach, w którym będzie mieścić się szkoła i dom ludowy. Bez wątpienia nie szkodzi tejże wsi i dalszych okolic znajdą w tym domu pożyteczną i godziwszą rozrywkę niż karty, kieliszek i „świnców".

Szybowce nad Nowogródzką Ziemią

W dniu 2-go lipca br. społeczeństwo bliższych i dalszych miast. wsi i okolic Nowogródczyzny tłumnie uczestniczyło w podniosłej uroczystości w Ogrodnikach pow. nowogródzkiego z okazji rozpoczęcia tu V-go Kursu Szybowcowego.

Zanim jednak damy opis przebiegu uroczystości, przytaczamy kilka ogólnych danych z zakresu działalności Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, czyli tak zw. L. O. P. P.-u.

Tak więc, poza innymi sprawami, do zadań L.O.P.P.-u należy, jak wiadomo, popieranie polskiego lotnictwa we wszystkich jego dziedzinach, a między innymi i lotnictwa cywilnego o charakterze sportowym i przysposobienia wojskowego. Wszystkie przeto aerokluby i różne cywilne placówki lotnicze zostały podporządkowane Lidze, która ma ogólny nadzór nad prowadzonymi pracami wraz z ich finansowaniem (subwencjonowaniem).

Poza setkami samolotów, które Liga rok rocznie funduje dla celów szkoleniowych i treningowych rezerw lotniczych, L. O. P. P. we własnym zakresie prowadzi obecnie 5 szkół lotniczych motorowych o charakterze lotniczego przysposobienia wojskowego t. zw. P. W. Lotn. Dalej, całkowicie w rękach Ligi skupia się najmłodsza, a może i najstarsza gałęź lotnictwa, mianowicie, szybownictwo, które ze względu na swój sportowy raczej, niż wojskowy charakter, jest niejako przedszkolem lotnictwa motorowego.

Przez modelarstwo i szybownictwo do potężnego lotnictwa — oto jest hasło LOPP-u, dzięki czemu zostaną spopularyzowane zagadnienia i potrzeby lotnicze w naszym społeczeństwie, przyczyniając się do „uskrzydlenia Polski“.

Na terenie naszego Okręgu Nowogródzkiego początki szybownictwa, tego przedszkola lotnictwa motorowego, datują się od r. 1935, kiedy to na polecenie Zarządu Głównego w Warszawie przystąpiono do organizowania szkół szybowcowych, wyszukiwania odpowiednich terenów, wyszkolenia własnego instruktora, wreszcie rozpoczęto organizowanie pokazów szybowcowych oraz ogólną popularyzację szybownictwa. W roku tym Zarząd Okręgu Nowogródzkiego zakupił na początek 2 szybowce, linę startową, szubienicę i szereg urządzeń, potrzebnych do początkowego szkolenia.

Ta raz zapoczątkowana, pożyteczna ze wszechmiar, akcja szybownictwa, w następnych 5-ciu latach z r. bieżącym włącznie, stale na naszym terenie rozwijała się i rozwija szkoląc co raz to więcej pilotów szybowcowych, pomnażając swój sprzęt techniczny i inwentarz pomieszczeniowy, oraz zwiększając ilość wylatanych godzin i, co najważniejsze, osiągając wyższą kategorię szkolnictwa t. zw. „B“. I tak poczas gdy w r. 1935 została zaledwie zorganizowana i otwarta Szkoła Szybowcowa. I stopnia (kat. A) w Ogrodnikach z 2-ma zaledwie szybowcami i skromnym sprzętem oraz z wyszkolonymi w tejże szkole tylko 3-ema pilotami szybowcowymi i wylatanymi tylko 4-ema godz. i 10 min., to już w roku 1938, na który przypada właściwy rozwój szkoły, tabor został zwiększony o nowe 2 szybowce typu „Wrona-bis“ i 1 szybowiec rasowy typu „Salamandra“ przeznaczony do treningów; poza tym został odpowiednio urządzony warsztat i dokonano szeregu inwestycyj. W roku tym wyszkolono już: 13 pilotów do kat. „A“, 16 do kat. „A i B“ i 4 do kat. „B“. Razem więc wyszkolono w r. 1938 w Ogrodnikach 33 młodych dzielnych lotników. Poza tym trenowano 8 pilotów o kat. „C“. Razem wylatano już 7 godz. i 14 min. a tabor wzrósł już do 8-miu szybowców.

Obecnie szkoła szybowcowa w Ogrodnikach jest już odpowiednio urządzona. Posiada bowiem dobre warunki mieszkaniowe i szkoleniowe. Szkolenie oparte jest na hartujących charakter zasadach wojskowych. Poza zajęciami praktycznymi, wychowankowie słuchają wykładów z lotnictwa ogólnego weług ustalonego przez Ministerstwo Komunikacji programu. Posiadają odpowiednio urządzoną świetlicę z radiem, patefon i bibliotekę. Różne gry i zabawy sportowe, kąpiel i las stwarzają dobre warunki pracy i wypoczynku. Na miejscu jest opieka lekarska i auto, przystosowane do celów sanitarnych.

Wyżywienie proste, lecz pożywne i zdrowe. Wszystko to osiągnięto w ciągu 5 lat. z bieżącym rokiem włącznie, kosztem 53.657 zł.

* * *

Dzień więc 2 lipca b. r. w życiu szkoły szybowcowej w Ogrodnikach, jak też i okolicznej ludności nowogródzkiej, był dniem niezwykłym. Był podniosłą uroczystością, napełniającą serca tłumnie zgromadzonych jej uczestników uzasadnioną dumą i ufnością w naszą Armię i jej ważną gałąź — lotnictwo.

Drogi prowadzące do Ogrodnik dnia tego były zapełnione autobusami, autami i rowerami oraz pieszą ludnością, śpiesząca na tę uroczystość.

Otwarcia uroczystości dokonał p. wicewojewoda Stefan Radoliński wraz z całym zarządem przyjmując raport od instruktora Tworowskiego i dokonując przeglądu kilkudziesięciu uczniów ubranych w siwe kombinezony lotnicze. Po podniesieniu flagi i odprawieniu polowej mszy, św., ks. Kapusta dokonał poświęcenia ustawionych na placu przed ołtarzem szybowców, wygłaszając kilka słów okolicznościowych do zebranych tłumów, w których podkreślił znaczenie lotnictwa dla obrony Państwa.

W chwilę później uczestnicy uroczystości po obejrzeniu nowiutkich lśniących w słońcu szybowców, udali się na zwiedzenie siedziby szkoły. Czystość lśni w jej wnętrzu, świetlica zaopatrzona we wszelkie potrzebne sprzęty świetlicowe. Jest tu także i warsztat do naprawy i montażu nowo nabytych szybowców.

Otoczenie szkoły to las, łąka, czyste powietrze i rzeka Mołczadka rozkosznie orzeźwiająca ciała uczniów po całodziennych ich trudach i zajęciach. Podczas zwiedzania siedziby szkoły — p. wicewojewoda Radoliński w krótkich, lecz treściwych słowach podkreślił znaczenie LOPP, który funduje samoloty dla armii, prowadzi liczne szk. szybowcowe, aby jak najszersze masy obywateli przygotować do skutecznej obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej, poczym wzniósł okrzyk na cześć P. Prezydenta Rzeczypospolitej i jej Wodza Naczelnego Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza.

— Niech żyje! — odpowiedział okrzyk z tysięcy piersi oraz zabrzmiały dźwięki hymnu państwowego, który zakończył podniosłą uroczystość w Ogrodnikach.

F. Sz.

Ważniejsze audycje radiowe

od dnia 16 lipca do dnia 22 lipca 1939 r.

POLSKIE RADIO WILNO.

NIEDZIELA, dnia 16 lipca 1939 r.

7.00 Program na dzisiaj. 7,05 Wiadomości rolnicze dla Ziem Północno-Wschodnich. 15,10 Na różnych instrumentach (płyty). 15.35 „Amazonki polskie w XIX w.“ — pogadanka historyczna Zofii Wolskiej. 19,00 Powszechny Teatr Wyobraźni: „Najwierniejsza“ — premiera oryginalnego słuchowiska Heleny Łysakowskiej. 19,30 „Adwerdka w zalotach“ — wieczorynka w wyk. Zespołu „Kaskada“. Tekst Edwarda Ciukszy. (wznowienie). 19.55 Gawęda aktualna.

PONIEDZIAŁEK, dnia 17 lipca 1939 r.

13,05 Program na dzisiaj. 13,10 Koncert popularny (płyty). 14.00 „Powracamy do zdrowia“ — audycja w opr. Dr Marii Kołaczyńskiej. 14.15 Muzyka lekka (płyty). 17.30 „Kajakiem po Berezynie“ — felieton turystyczny Eugeniusza Piotrowicza. 17,40 Śpiewa Teodor Szalapin (płyty) 19,30 Przy wieczerzy — koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Orkiestra Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego, Olga Olgina — sopran oraz zespół tangowy. D. c. koncertu rozrywkowego „Przy wieczerzy“. 20,25 Czytanki wiejskie: „Serce“—fragment z powieści Edmunda de Amicisa. 22,00 Pogadanka aktualna. 22,10 Muzyka popularna z udziałem tenora Tito Schipa (płyty)

WTOREK, dnia 18 lipca 1939 r.

13,00 Wiadomości z miasta i prowincji 13.05 Program na dzisiaj. 14,00 „Żywienie w czasie wojny i pokoju“ — pogawędkę dla kobiet prowadzi dr Janina Rodziewiczowa. 14,10 Z dawnej muzyki (płyty). 15,00 Koncert Popularny w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego. 17,00 Recital fortepianowy Colette Gaveau. 17,30 „Portrety pamiętnikarzy wileńskich“. Hipolit Korwin-Milewski — gawęda Czesława Zgorzelskiego. 17,45 Pieśni szwajcarskich jodlerów w wykonaniu chóru berneńskiego „Edelweiss“ oraz solisty M. Jägera. 20.25 Czytanki wiejskie: „Serce“ — fragment z opowieści Edmunda de Amicisa

ŚRODA, dnia 19 lipca 1939 r.

13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13,05 Program na dzisiaj. 13,15 Muzyka taneczna (płyty). 14.00 Muzyka hiszpańska (płyty). 17.00 Lekkie piosenki francuskie (płyty). 17,30 Odwiedziny u mistrzów. 20,25 W naszej świetlicy. 20,35 Sport na wsi. 22,00 „Poeci żołnierze w dobie napoleońskiej“ — odczyt prof. Konrada Górskiego. 22.15 Koncert Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego.

CZWARTEK, dnia 20 lipca 1939 r.

13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 Program na dzisiaj. 13.10 Muzyka operetkowa (płyty). 14.00 Utwory Jana Sibeliusa (płyty). 17.00 Muzyka operowa (płyty). 17.30 „Żywicowanie sosny“ — pogadanka gospodarcza inż. Bolesława Tekielskiego. 19.20 „Przy wieczerzy“ (płyty). Gra oktet J. H. Squire'a z udziałem Janusza Popławskiego — tenor. 19.40 Skrzynkę ogólną prowadzi Tadeusz Łopalewski. 19.50 Część II muzyki z płyt. 20.25 „Dbajmy o studnie“ — pogadanka Adama Chomicza. 20,35 Poradnik rolniczy prowadzi inż. Romuald Węckowicz.

PIĄTEK, dnia 21 lipca 1939 r.

13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13,05 Program na dzisiaj. 13.00 Muzyka lekka (płyty). 14.00 Koncert z udziałem Conchity Supervia — śpiew (płyty). 17.00 Z cyklu „Słynni soliści“: I. Heifetz (skrzypce) (płyty). 18.30 Muzyka organowa w wykonaniu Władysława Kalinowskiego. 20.25 „Poderywki i popiony“ — pogadanka rolnicza inż. Józefa Steckiewicza.

SOBOTA, dnia 22 lipca 1939 r.

13.05 Program na dzisiaj. 13.40 F. Smetana: fragmenty z op. „Sprzedana narzeczona“ (płyty). 15.15 Koncert Popularny w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego. 17,05 Muzyka węgierska (płyty). 17.30 Pogadanka radiotechniczna Mieczysława Galskiego. 17.40 Recital śpiewaczy Alicji Bandurskiej-Olszamowskiej — sopran.

Tytuł czasopisma: Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi“
Okres prenumeraty: ......
Adres odbiorcy czasopisma: ......
1

UWAGA: Wszelka korespondencja, zamieszczona na 1-szym odcinku, poza wskazówkami wedle treści nadruków podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty taryfowej.
sprawdził ......
wpisał ......
Nr. listy rozrachunkowej ......
2

(podpis sprawdzającego)
Dzień nadesłania
Nr. listy rozrachunk. ......
3

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Głos Ziemi“ z ogr. odp. Redaktor: Stanisław Odlanicki-Poczobutt. Drukarnia „Znicz“ Wilno, Biskupa Bandurskiego 4